

Zagadnienie cierpienia w misyjnym projekcie redukcji jezuickich w Ameryce Południowej

The Problem of Suffering in the Mission Project
of the Jesuit Reductions in South America

Tomasz Szyszka SVD

szyszka.t@gmail.com

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie



Adiunkt w sekcji misjologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; zainteresowania badawcze: historia ewangelizacji i inkulturacji w Ameryce Łacińskiej.

Fenomen redukcji jezuickich jako efektywnej metody pracy misyjnej w Nowym Świecie został rozpowszechniony w drugiej połowie XX wieku za przyczyną filmu „Misja”¹. Jednakże wiele frapujących aspektów tej bogatej kultury redukcyjnej pozostaje w obszarze zainteresowania wąskiego grona specjalistów. Jednym z nich, składających się na mozaikę życia i pracy w redukcjach jezuickich, jest podejście do zagadnienia cierpienia.

Główne źródło cierpienia dla misjonarzy Towarzystwa Jezusowego oraz społeczności indiańskich stanowiły wojny i wszelkiego rodzaju zniewolenia oraz dolegliwości i choroby (w tym częste epidemie chorób śmiertelnych, jak cholera, tyfus, dur brzuszny, odra itd.). Z tymi problemami, zmagano się w redukcjach jezuickich na obszarze całego Nowego Świata². W celu zaradzenia cierpieniom jezuici zakładali

¹ Film „Misja” w reżyserii R. Joffého powstał w 1986 roku.

² Redukcje jezuickie powstawały w Ameryce Łacińskiej w latach 1610-1767. Najważniejsze skupiska wiosek misyjnych powstały na obszarze (według współczesnych granic) Paragwaju, Urugwaju, Argentyny i Brazylii, jak również Chile, Boliwii, Peru, Ekwadoru, Kolumbii oraz Meksyku.

szpitale oraz rozwijali system niesienia pomocy sanitarnej i duchowej wszystkim potrzebującym. Trudności związane z chorobami nie omijały samych misjonarzy. Z 1686 roku pochodzi list, w którym misjonarz pisze: „O, jak wiele cierpimy niedostatków w jedzeniu, picciu, odzieniu, i we wszystkich potrzebach, ale się o to nie smucimy”³. Natomiast inny misjonarz opisuje pierwsze doświadczenia z pobytu w Cartagenie:

„Dokądśmy jeno przyszli, głód wszędzie przed nami chodził. Do tego jeszcze przyłączyło się powietrze, które jakiś fetor czyni, i cudzoziemcom bardziej niż innym życia ukraca. Ta zaraza z naszej floty we czterech miesiącach na tysiąc sześćset trupów uczyniła”⁴.

Inną przyczyną dyskomfortu misjonarzy była długotrwała samotność oraz problem obcojęzyczności, a tym samym niezrozumienia ze strony Indian. Zdarzały się też przypadki morderstw popełnianych na misjonarzach⁵. Natomiast wolność i życie Indian bywały zagrożone najczęściej ze strony portugalskich łowców niewolników, którzy napadali na wioski misyjne oraz uprowadzali mieszkańców. Aspekt cierpienia pojawia się też w kontekście stosowanych ówczesznie kar cielesnych, traktowanych jako jeden z elementów wychowawczych i dyscyplinujących.

Tematyka cierpienia stanowiła jeden z tematów nauczania katechetycznego oraz homiletycznego w redukcjach jezuickich. Misjonarze nauczali o zbawczym cierpieniu Jezusa Chrystusa, posługując się licznymi środkami wspomagającymi z zakresu szeroko pojętej sztuki: obrazami i figurami przedstawiającymi Jezusa cierpiącego, muzyką i śpiewem (pieśni pasyjne), muzycznymi przedstawieniami teatralnymi. Podkreślano też konieczność stopniowego, metodycznego wprowadzania nawracanych Indian w kulturę chrześcijańską, czyli płynnego budowania zrębów kultury redukcyjnej⁶. Ówczesznie

³ List Księdza Henryka Richtera Societatis JESU misjonarza w Ameryce do Wielebnego Księdza Emmanuela de Boye Societatis JESU prowincjała w Czechach dany w Laguna (jest to Sinus rzeki Guallaga) 1-go januarii 1686, [w:] T. Szyszka, *Listy różne ku chwalebnej ciekawości i chrześcijańskiemu zbudowaniu służące, jezuickich misjonarzy z Ameryki Hiszpańskiej*, Poznań 2015, s. 147.

⁴ List Księdza Jerzego Brandta Societatis JESU misjonarza z Czech do Wielebnego księdza Bartłomieja Christelium tegoż zakonu i Prowincji Czeskiej prowincjała, dany z Panama w Ameryce 1-go februarui 1686, [w:] T. Szyszka, *Listy różne...*, dz. cyt., s. 151.

⁵ P. Hernández, *Organización social de las doctrinas guaraníes de la Compañía de Jesús*, Barcelona 1913, s. 351-354.

⁶ M.M. Marzal, *La utopía posible. Indios y jesuitas en la América colonial (1549-1767)*, t. 2, Lima 1994, s. 747-748.

misjonarze wychodzili bowiem z założenia, że nauczanie katechetyczne musi być połączone z doświadczeniem życiowym, to jest przeżyciami o charakterze ascetycznym i emocjonalnym. Dlatego odwoływano się do takich praktyk jak: uroczyste procesje, całonocne czuwania, posty, umartwienia, samobiczowanie. Konsekwentnie dążono też do adekwatnego zagospodarowania przestrzennego, czyli wykorzystania określonych przestrzeni do żywego i spontanicznego manifestowania wiary, poczynając od wnętrza i wystroju kościoła, poprzez podwórzec kościelny, aż po ulice i plac wioski misyjnej, a nawet dalsze okolice, gdzie budowano kaplice stacyjne.

1. Nauczanie katechetyczne

Misjonarze Towarzystwa Jezusowego, pracujący w wioskach misyjnych, wychodzili z założenia, że nauczanie katechetyczne musi być systematyczne oraz kompetentne, aczkolwiek proste w treści i dopasowane do zdolności percepcyjnych Indian. Powinno zatem uwzględniać zróżnicowany poziom intelektualny, a także duchowy mieszkańców wiosek. Uważano też, że katecheza powinna być wspierana adekwatnymi środkami pomocniczymi, takimi jak: sztuka, muzyka, śpiew.

Starano się przestrzegać zasady, aby katechezy były prowadzone wyłącznie przez osoby do tego przygotowane i znające lokalny język oraz zdolne do posługiwania się stosownym katechizmem. Jednym z aspektów metodologii pracy misjonarzy Towarzystwa Jezusowego było bowiem opracowywanie katechizmów w językach indiańskich. Ich zakres był bardzo zróżnicowany – nieliczne katechizmy obejmowały bardzo obszerne treści, inne zaś zawierały jedynie podstawową wiedzę z zakresu wiary chrześcijańskiej.

Klasyczny katechizm używany przez jezuickich misjonarzy składał się z trzech części i opierał się na systemie pytań i odpowiedzi. Pierwsza część katechizmu poruszała kwestie związane z istnieniem oraz naturą Boga. W drugiej były omawiane treści wiary w nawiązaniu do dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa, czyli Jego boskości, tajemnicy wcielenia, narodzenia z Dziewicy Maryi, Jego ludzkiej i boskiej natury, zbawczego cierpienia, śmierci, zmartwychwstania, wstąpienia do nieba, powtórnego przyjścia, Sądu Ostatecznego. Trzecia część katechizmu obejmowała natomiast tematy związane z nieśmiertelnością duszy, istotą chrztu, koniecznością przestrzegania przykazań Bożych i kościelnych jako warunku osiągnięcia zbawienia.

Jednym z zachowanych dwujęzycznych katechizmów z obszaru misji paragwajskich (języki hiszpański i guarani) jest opracowanie,

które wyszło spod ręki o. Antonia Ruíza de Montoya⁷. Katechizm ten liczy ponad 335 stron i obejmuje wszystkie kwestie katechetyczne, których byli nauczani Indianie. Zagadnienie zbawczego cierpienia, w tym Męki Pańskiej, cierpienie czyścicowych⁸ oraz piekielnych, pojawia się w nim kilkunastokrotnie.

W części poświęconej znaczeniu krzyża w życiu chrześcijanina mowa jest o wyzwoleniczej śmierci Jezusa Chrystusa. W tym kontekście wymienione zostały okoliczności, w których chrześcijanin jest zobowiązany wykonywać znak krzyża⁹. Natomiast na pytanie, dlaczego Bóg stał się człowiekiem, podano odpowiedź: „Aby Jezus za nas umarł i dał nam przykład, jak również aby nas odkupić z grzechów i uwolnić od śmierci wiecznej”¹⁰. Dalej zostały omówione konsekwencje grzechu. Z kolei na pytanie, dlaczego Jezus wybrał śmierć na krzyżu, katechizm podaje następującą odpowiedź: „Wybrał śmierć na krzyżu, ponieważ była to śmierć haniebna i bolesna”¹¹. W rozdziale poświęconym modlitwom został podjęty temat piekła i kar piekielnych¹². W omówieniu pierwszego przykazania kościelnego znajduje się zwięzłe wytłumaczenie, czym jest Msza Święta: „Jest ofiarą Jezusa Chrystusa, jest też wyobrażeniem Jego życia, cierpienia i śmierci”¹³. Natomiast w kontekście omawiania sakramentu pokuty znajduje się wzmianka o konieczności podejmowania praktyk pokutniczych „z użyciem dyscyplin, włosiennicy, postów”¹⁴. Znaczenie cierpienia Jezusa Chrystusa pojawia się jeszcze w rozdziale poświęconym odpustom¹⁵ oraz odmawianiu różańca¹⁶.

Mogłoby się wydawać, że zagadnienie sensu cierpienia Jezusa Chrystusa zostało potraktowane w tym katechizmie nieco marginalnie. Należy jednak mieć na uwadze, że katechizm ten nawiązywał do schematu katechizmu III Synodu Limskiego (1583) i został

⁷ A. Ruíz de Montoya, *Catecismo de la lengua guaraní*, Madrid 1640, Asunción 2008.

⁸ W niektórych kościołach redukcyjnych istniały wizerunki, ukazujące nauczanie katechetyczne o duszach w czyścicu cierpiących – *altares de las ánimas del Purgatorio*. Por. B.D. Susteric, *Imágenes Guaraní-Jesuiticas. Paraguay/Argentina/Brasil*, Asunción 2010, s. 179-180.

⁹ A. Ruíz de Montoya, *Catecismo...*, dz. cyt., s. 93.

¹⁰ Tamże, s. 108.

¹¹ Tamże, s. 110.

¹² Tamże, s. 127-130.

¹³ Tamże, s. 157.

¹⁴ Tamże, s. 180.

¹⁵ Tamże, s. 198-199.

¹⁶ Tamże, s. 307-313; Por. M.J. Uriarte, *Diario de un Misionero de Maynas, Iquitos* 1986, s. 192-193.

zatwierdzone przez stosowne gremia kościelne. W praktyce katechetycznej, stosowanej powszechnie przez jezuitów, prawdy katechizmowe były nie tylko wyjaśniane przez misjonarzy, ale w celu lepszego zapamiętania zazwyczaj śpiewane na dwa chóry. Taka metoda znacznie ułatwiała Indianom przyswajanie oraz utrwalanie nauczanych treści. O katechizmie w języku keczua, opartym na śpiewie, autorstwa o. Francisca Xaviera Zefirisa z Górnej Amazonii, tak pisał jeden z jezuitów historyków:

„Był on wyjątkowy w swej idei, doskonały jeśli chodzi o wiersz oraz naturalny i ekspresyjny styl. [...] Wyjaśniał też rzeczy ostateczne: śmierć, sąd, piekło i chwałę nieba, [...] Pasję Chrystusa, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny oraz cierpienia czyśćca. [...] W harmonii ze śpiewem przyswajano niezauważalnie fundamentalne prawdy naszej świętej wiary oraz zachęcano do najważniejszych nabożeństw”¹⁷.

Powszechną praktyką w redukcjach jezuickich było przypisanie konkretnych tematów poszczególnym dniom tygodnia. Według tej tradycji w poniedziałki śpiewano teksty poświęcone tematyce czyśćca, natomiast w piątki posługiwano się tekstami, nawiązującymi bezpośrednio do cierpień i męki Pana Jezusa, odprawiano też nabożeństwo drogi krzyżowej¹⁸. Znaną i praktykowaną przez Indian modlitwą był różaniec, w tym części bolesne. Tym samym nauczanie katechetyczne, dotyczące sensu zbawczego cierpienia i jego znaczenia dla życia wiary, regularnie przypomniano i utrwalano. Na przypomnienie zasługuje fakt, że zazwyczaj prawdy katechizmowe były wzmacniane dźwiękiem oraz ruchem, przez co stawały się dla Indian atrakcyjniejsze i były lepiej przez nich zapamiętywane.

2. Tradycja *sermones*, procesji i innych zwyczajów wielkopostnych

Kolejnym istotnym zakresem pracy misjonarza była działalność homiletyczna, w tym głoszenie kazań o męce i cierpieniu Jezusa Chrystusa¹⁹. W pierwszym okresie po założeniu wioski misyjnej zwracano uwagę, aby kazania były krótkie, klarowne, poprawne teologicznie.

¹⁷ J. Chantre y Herrera, *Historia de las Misiones de la Compañía de Jesus en el Marañón Español, 1637-1767*, Madrid 1901, s. 650-651.

¹⁸ M.J. Uriarte, *Diario de un Misionero...*, dz. cyt., s. 171-172.

¹⁹ R. Tomichá Charupá, *La primera evangelización en las reducciones de Chiquitos, Bolivia (1691-1767)*, Cochabamba 2002, s. 467-470.

Dopiero po pewnym czasie bardziej dogłębnie wyjaśniano sens i tajemnicę cierpienia oraz zbawczej męki Jezusa Chrystusa. Posługiwano się przy tym niemal zawsze lokalnymi językami, a także starano się wytworzyć odpowiedni klimat do głoszenia poszczególnych treści.

Przykładem są kazania, które głoszone podczas wznoszenia krzyży w centralnym miejscu głównego placu redukcji. Gromadzili się wówczas wszyscy mieszkańcy wioski i tworzyli wielki krąg, wewnątrz którego ustawiano dzieci i młodzież. Misjonarz, stojący na podwyższeniu u stóp krzyża, głosił kazanie o znaczeniu krzyża oraz męki Jezusa Chrystusa dla wszystkich ludzi. Jak pisał jeden z misjonarzy w swoim sprawozdaniu z 1707 roku:

„Wszyscy słuchali z uwagą, zaś ja mówiłem o stworzeniu świata, upadku pierwszych ludzi i karze ognia piekielnego dla wszystkich, którzy są nieposłuszni Bogu”²⁰.

Kazania były głoszone zazwyczaj przez misjonarzy, aczkolwiek w sytuacjach szczególnych powierzano to zadanie specjalnie przygotowanym do tego pomocnikom pochodzenia indiańskiego. Wspierali oni misjonarzy przy nawiązywaniu kontaktów z nowymi społecznościami indiańskimi. Realizowali również misję nauczania pod nieobecność misjonarzy w wiosce misyjnej. Natomiast po wypędzeniu jezuitów z Ameryki Łacińskiej (1767) częściowo przejęli ich rolę. Kiedy w redukcjach zabrakło duchownych, to właśnie sami Indianie kontynuowali zadania misjonarzy, wygłaszając kazania. Nie ulega wątpliwości, że z biegiem czasu poziom kazań obniżał się, jednakże cykliczne powtarzanie prostych tekstów przyczyniło się do podtrzymania tradycji i przetrwania wiary chrześcijańskiej wśród tych społeczności.

Wymownym przykładem tej praktyki jest licząca prawie 250 lat tradycja *sermones*²¹, czyli kazań głoszonych przez miejscowych kacyków, która przetrwała do czasów współczesnych na obszarze boliwijskiej Chiquitanii. Owe kazania są określane przez tamtejszych wiernych jako *nurajima ubaitaiki, rurasti Tupáj*, czyli *słowa naszych ojców, Słowo Boże*. Wygłasza się je zazwyczaj przy głównym wejściu do kościoła, podczas najważniejszych świąt i uroczystości, w tym z okazji Wielkiego Tygodnia. Bliższe badania wykazały, że wygłaszane wspólnie przez kacyków „święte teksty” nie pochodzą bezpośrednio z okresu funkcjonowania redukcji jezuickich. Są one przykładem nieco

²⁰ Tamże, s. 467.

²¹ S. Parzinger, C.I. de San Miguel de Velasco (red.), *Osuputakai rurasti Tupáj (conoscamos la Palabra de Dios). Manual de Sermones Chiquitanos de San Miguel de Velasco y sus comunidades*, Cochabamba 2016, s. 5-12.

późniejszej i poniekąd spontanicznej, ale zaangażowanej kreatywności oraz twórczości samych mieszkańców pojezuickich wiosek misyjnych.

Ciekawym przykładem jest tekst kazania na temat poszukiwania i odnalezienia Drzewa Krzyża Świętego. Wątki teologiczne i historyczne przeplatają się tu w płynny sposób ze swobodną interpretacją lokalnych autorów²². Kazanie, wygłaszane corocznie 3 maja w byłej redukcji jezuickiej San Ignacio de Velasco podczas uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego, przedstawia następujące treści:

„Po wszystkim Jezus nakazał Apostołom odszukanie krzyża. Spotkali się ze św. Heleną, która wskazała im, gdzie krzyż został ukryty, w miejscu, gdzie rósł bardzo ładny kwiat. Oni zaczęli kopać i znaleźli trzy krzyże; ostatni był krzyżem Jezusa. Wrócili do bramy niebios Przedwiecznego Ojca, a na ich spotkanie wyszedł Jezus, aby odebrać swój krzyż. Dziękując im, powiedział: «To jest klucz, który umożliwi wejście do domu Mojego Ojca. Teraz przekażę wam wszystkie przykazania, abyście poszli i nauczali ich we wszystkich częściach świata»²³.

W tym nieskomplikowanym tekście, przeznaczonym dla prostych słuchaczy, zostały zawarte prawdy bezpośrednio związane z obchodzonym świętem: cudowne odnalezienie krzyża z polecenia samego Jezusa, zaakcentowanie znaczenia krzyża dla osiągnięcia zbawienia oraz nakaz permanentnego i powszechnego nauczania prawd wiary chrześcijańskiej.

Z głębokiej potrzeby pielęgnowania wiary chrześcijańskiej Indianie nadal wykonują kopie swoich kazań. Nie są to kazania w pełnym tego słowa znaczeniu, ale należałoby je interpretować jako próby głoszenia treści ewangelicznych oraz wyjaśniania prawd wiary chrześcijańskiej przez samych Indian. W wyraźny sposób ukazują one, że współczesna tradycja chrześcijańska w tym rejonie Boliwii jest silnie przeniknięta zmysłem religijnym tamtejszych mieszkańców. Na uwagę zasługuje chociażby *passus*, omawiający znaczenie i wartość krzyża:

„W krzyżu jesteśmy mocni wobec zapędów szatana, dzięki krzyżowi żyjemy wiecznie, w nim jesteśmy silni wobec wszelkich naszych nieprzyjaciół, poprzez krzyż doświadczamy nowych łask²⁴.

²² Tamże, s. 181-185.

²³ S. Falkinger (red.), *Anauxti Jesucristo Mariaboka. Manual de Sermones*, Santa Cruz de la Sierra 2010, s. 60-61.

²⁴ S. Parzinger, C.I. de San Miguel de Velasco (red.), *Osuputakai rurasti Tupáj...*, dz. cyt., s. 182.

Na szczególną uwagę zasługują jednak *sermones* związane z Wielkim Postem oraz Wielkim Tygodniem. Pierwszy wyraźny zwia-
stun nadchodzącego czasu pokuty stanowi kazanie *Martes Carnaval 40 horas*²⁵, przeznaczone na zakończenie karnawału. Jest w nim mowa o:

„powrocie Jezusa do Jerozolimy, po trzech latach pielgrzymo-
wania po świecie w celu nauczania ludzi i głoszenia Ewangelii
wszystkim ludom. Treść kazania jest następująca: podczas
gdy przełożeni żydów poszukiwali sposobu, aby zabić Jezusa,
On pojawia się w poszczególnych dzielnicach, aby wzmocnić
radość bawiących się ludzi. W jednym miejscu podano mu
fujarkę, na której zagrał i oddał ją; na innym miejscu ludzie
wyszli Mu na spotkanie ze sztandarem, który przyjął, a później
oddął im, aby święto mogło trwać dalej. We wszystkich tych
dzielnicach chciano Go zabić, ale On powiedział, że jeszcze nie
nadeszła Jego godzina, ale umrze dopiero za 40 dni – i zniknął
im z oczu. Potem pojawił się w wiosce, gdzie spotkał dwie
dziewczyny i zapytał je, dlaczego są tak zapłakane, skoro jest
to dzień radości. One odpowiedziały, że są smutne z powodu
śmierci ich brata Łazarza, a Jezus wskrzesił Łazarza do życia.
Jezus przebywał w oddalonym domku na modlitwie, kiedy
przybyli żołnierze i zabrali Go przed radę miejską. Tam powie-
dział do nich: «Przybywam, aby zakończyć dni radości i abyście
wiedzieli, że jesteście błotem, że jesteście pyłem, że matka jest
już smutna z powodu swojego syna». Jezus odchodzi zatem
do domu Ojca, aby obdarzyć życiem chrześcijan, odchodzi do
nieba i z radością zabiera ze sobą dusze przed oblicze Boga”.

W tekście tym przewija się motyw radości (karnawałowych),
a także trosk ziemskich, które należało odczytać w perspektywie życia
wiecznego. Karnawał w redukcjach jezuickich był obchodzony jako
święto pojednania oraz wdzięczności Bogu za dar kolejnego roku życia,
a zarazem jako czas bezpośrednio poprzedzający Środę Popielcową.
Dlatego pojawia się ważna i krótka konstatacja: „Odezwą się dzwony
naszego kościoła, aby nam przypomnieć, że jesteśmy pyłem, że jeste-
śmy popiołem, abyśmy pewnego dnia mogli oglądać Boga”²⁶.

Tematyka cierpienia Jezusa Chrystusa pojawia się w *sermo-
nes* w sposób oczywisty z okazji Niedzieli Palmowej i jest stopniowo

²⁵ S. Falkinger (red.), *Anauxti Jesucristo Mariaboka...*, dz. cyt., s. 32-33, 41-43.

²⁶ S. Parzinger, C.I. de San Miguel de Velasco (red.), *Osuputakai rurasti Tupáj...*,
dz. cyt., s. 169.

rozwijana w kolejnych dniach Wielkiego Tygodnia²⁷. Na uwagę zasługuje w tym wypadku nie tylko samo kazanie, ale też bogata scenografia i dramaturgia, która stanowi swoiste tło dla wygłaszanych kazań. Tradycja nakazuje bowiem, aby w Niedzielę Palmową odbyła się uroczysta procesja, której punktem centralnym jest przemieszczająca się figura Jezusa siedzącego na osiołku. Uformowana procesja zmierza w kierunku kościoła, do którego wejście jest jednak zamknięte. Duchowny – jako reprezentant Chrystusa – trzy razy głośno puka w zamknięte podwoje. Po ich otwarciu „Jezus wraz ze swoimi 72 uczniami” wchodzi do kościoła, po czym sprawowana jest Msza Święta. Natomiast w dniu następnym jest przewidziane kazanie, przedstawiające modlącego się i pocącego się krwią Jezusa w Ogrodzie Oliwnym. We wtorek podczas Wielkiego Tygodnia wierni wysłuchują kazania na temat znaczenia tego wyjątkowego okresu liturgicznego. Są też zachęceni do pojednania się między sobą i z Bogiem.

W Wielkim Tygodniu w widocznym miejscu kościoła eksponowane są też stosowne przedmioty. Najważniejsza jest bez wątpienia figura przedstawiająca Jezusa przywiązanego do słupa biczowania, przyodzianego płaszczem koloru fioletowego (*Cristo de la columna*). Drugą stanowi statua bolejącej Maryi (*La Virgen Dolorosa*). W Wielką Środę organizowana jest procesja z obydwoma figurami. Natomiast po liturgicznych obchodach wielkoczwartkowych odbywa się procesja z ukrzyżowanym Jezusem, któremu towarzyszy Maryja. W Wielki Piątek odbywa się droga krzyżowa, podczas której są przedstawiane bądź odgrywane poszczególne stacje. Natomiast wieczorem ma miejsce procesja (*Santo Sepulcro*), podczas której figura bolejącej Maryi, niesiona przez kobiety z jednej strony placu, spotyka się z Jezusem złożonym w grobie, niesionym przez mężczyzn z drugiej strony.

Tradycja tych procesji wywodzi się wprawdzie z Hiszpanii, ale z powodzeniem została zaadaptowana w Nowym Świecie. W wielkich centrach urbanizacyjnych procesje były organizowane przez liczne i bogate bractwa kościelne, dzięki czemu miały uroczysty przebieg oraz bogatą oprawę. Podczas procesji wielkopiątkowej używano nawet 50 różnych przedmiotów związanych tematycznie z cierpieniem Jezusa Chrystusa²⁸. W warunkach wiosek misyjnych procesje te były nieco skromniejsze, ale równie ciekawie ubogacone w rozmaite elementy, jak np. sztandary²⁹. Do czasów współczesnych przetrwała (między innymi

²⁷ Tamże, s. 55-57.

²⁸ A. Kennedy (red.), *Arte de la Real Audiencia de Quito, siglos XVII-XIX*, Hondaribia 2002, s. 134-136.

²⁹ A. Sepp, *Los Relatos del Viaje y la Misión entre los Guaraníes*, Asunción 2009, s. 179-180.

w Boliwii) tradycja organizowania w Wielki Piątek uroczystej drogi krzyżowej, adoracji krzyża (*adoración del crucifijo amortajado*)³⁰ oraz zdejmowania Jezusa z krzyża i złożenia Go w grobie (*desclavamiento del Señor*)³¹), jak również procesji spotkania się Matki Bożej Bolejącej ze zmarłym Synem. Nabożeństwa te niosły ze sobą znaczny ładunek emocjonalny³².

Cechę charakterystyczną tych wydarzeń stanowił masowy, pełen zaangażowania i emocjonalności udział wiernych. Istotnymi elementami towarzyszącymi tym uroczystościom były: muzyka, śpiew, głośna modlitwa, chwile cichej zadumy, pokornie znoszony ból spowodowany biczowaniem bądź innymi formami umartwień. Jezuici zdołali wypracować wielowątkową tradycję liturgiczną, w której elementy śpiewanej modlitwy przeplatały się z ciszą oraz emocjonalną ekspresją, wyrażaną podczas procesji. Tradycja nakazywała bowiem, aby mieszkańcy wioski misyjnej gromadzili się w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę o poranku na odmawianie *tinieblas*, czyli nabożeństwa składającego się z jutrzni oraz laudesów. Odbywało się to przy akompaniamencie muzycznym, ponieważ muzyka była nieodłącznym elementem wszystkich nabożeństw i uroczystości liturgicznych. Kolejny element stanowiło biczowanie się, o którym autor sprawozdania napisał, że czyniono je „z wyjątkową surowością”³³. W godzinach wieczornych Wielkiego Czwartku, po wysłuchaniu kazania, wierni wyruszali z procesją pokutną. Oprócz rekwizytów i gestów, nawiązujących do cierpień i męki Jezusa Chrystusa³⁴, przywdziewali ubiory, mające wyrażać smutek oraz cierpienie. Chcąc naśladować skazanego na śmierć i cierpiącego Jezusa, niektórzy nieśli krzyże, niekiedy duże i ciężkie. Inni zakładali na głowy korony cierniowe. Jeszcze inni pozwalali się ciągnąć po ziemi ze związanymi sznurem nadgarstkami z tyłu tułowia. Inni zaś kroczyli z ramionami wyciągniętymi w formie krzyża.

³⁰ R. Tomichá Charupá, *La primera evangelización...*, dz. cyt., s. 583-258.

³¹ R. Salinas Izurza, M. Linares Urioste, *La obra Jesuítica en la Real Audiencia de Charcas*, Sucre 2008, s. 75; S. Falkinger (red.), *Anauxti Jesucristo Mariaboka...*, dz. cyt., s. 136.

³² A. Ruiz de Montoya, *Conquista espiritual hecha por los religiosos de la Compañía de Jesús en las provincias del Paraguay, Paraná, Uruguay y Tape*, Bilbao 1892, s. 108.

³³ J. Cardiel, *Krótkie sprawozdanie z Misji w Paragwaju*, [w:] P. Nawrot (red.), *Redukcje Jezuickie (1609-1767). Wybrane dokumenty*, Kościół w Ameryce Hiszpańskiej, t. 1, Poznań 2009, s. 101.

³⁴ R. Tomichá Charupá, *La primera evangelización...*, dz. cyt., s. 583-584; J.P. Fernández, *Relación historial de las misiones de indios chiquitos que en el Paraguay tienen los padres de la Compañía de Jesús*, Madrid 1895, s. 139-140.

Na końcu procesji szły dzieci w parach, niosąc narzędzia związane z pasją Jezusa.

W redukcjach jezuickich podczas Wielkiego Postu kazania, które nawiązywały między innymi do męki i cierpienia Jezusa Chrystusa, były głoszone nie tylko w niedziele, ale również w środy i piątki. W te właśnie dni tygodnia odmawiano Ps 50 (*Miserere*), po czym dorośli mężczyźni oraz chłopcy dokonywali samobiczowania. Nierzadko, w celu wzmocnienia zadawanego sobie bólu, na końcówkach biczu umieszczano kawałki szkła, gwoździe albo kolce³⁵. Praktyka ta wpisywała się w szerszy nurt zwyczajów wielkopostnych. Znany jest przypadek Indian Boocas z roku 1707, którzy używali dyscypliny w celu biczowania się „do przelewu krwi”³⁶. W zamian za doznane cierpienia oczekiwano cudownego zakończenia epidemii i uleczenia z nękańcych ich chorób. W tym celu osoby z dyscyplinami ustawiały się u stóp krzyża i dokonywały czynów pokutnych. O tradycji biczowania się zachowały się informacje z początków XVIII wieku z większości redukcji w Chiquitanii (np. San José, San Javier, Concepción, San Miguel)³⁷. Używanie dyscypliny było wówczas tak powszechne, że do praktyki tej odwoływali się nie tylko Indianie już ochrzczeni, ale też osoby, które nie przyjęły jeszcze wiary chrześcijańskiej. Jest to frapujący przykład wytworzenia się nowej tradycji o charakterze religijnym, tym bardziej że tradycja samookaleczania się nie była wcześniej popularna na obszarze Chiquitanii. Na marginesie należałoby zauważyć, iż tradycja biczowania czy też posługiwania się elementami ascetycznymi (dla samoumartwienia ciała w celach pokutnych) była powszechnie praktykowana przez samych misjonarzy.

Tradycja uroczystego i zaangażowanego obchodzenia Wielkiego Tygodnia, wypracowana przez jezuickich misjonarzy w XVII i XVIII wieku, przetrwała do czasów współczesnych. Aby jednak lepiej zrozumieć ową tradycję, należy zapoznać się z doświadczeniami jezuickich misjonarzy z XVII i XVIII wieku, zapisanymi na kartach ich kronik, sprawozdań oraz listów³⁸.

³⁵ M. Haubert, *La vida cotidiana de los indios y jesuitas en las misiones del Paraguay*, Madrid 1991, s. 293.

³⁶ R. Tomichá Charupá, *La primera evangelización...*, dz. cyt., s. 586; J.P. Fernández, *Relación historial...*, dz. cyt., s. 64-65.

³⁷ R. Tomichá Charupá, *La primera evangelización...*, dz. cyt., s. 586-587.

³⁸ A. Sepp, *Los Relatos del Viaje...*, dz. cyt., s. 72.

3. Relacje jezuickich misjonarzy z XVII i XVIII wieku

Misjonarze Towarzystwa Jezusowego mieli obowiązek pisania dorocznych sprawozdań ze swej działalności. Stąd też w archiwach jezuickich zachowało się wiele cennych opisów, dotyczących pracy pośród Indian, w tym zwyczajów liturgicznych i pozaliturgicznych związanych z obchodami Wielkiego Tygodnia. Jeden z najbardziej znanych opisów jest autorstwa José Cardiel i nosi tytuł „Krótkie sprawozdanie z misji w Paragwaju”³⁹. Autor ten przedstawia tradycje obchodów Wielkiego Tygodnia.

Tradycja jezuicka w redukcjach wymagała, aby wszystkie nabożeństwa pasyjne wraz z nieodłączną procesją opierały się na drobiazgowo przygotowanym scenariuszu⁴⁰. Cała wspólnota wioskowa gromadziła się we wnętrzu kościoła, do którego zamykano drzwi. Jak pisze José Cardiel, grupa około 30 dziesięcioletnich indiańskich dzieci ustawiała się na placu przykościelnym, przed zamkniętymi drzwiami. Dzieci były ubrane w długie tuniki, a na każdej zaznaczono jeden z epizodów pasji. Cała grupa była oświetlona wysoko uniesionymi latarniami, które z dwóch stron przytrzymywało dwóch chłopców. Kiedy grupa była już ustawiona, ksiądz, który przewodniczył nabożeństwu, ubrany w szaty liturgiczne i kapę, siadał obok zamkniętych drzwi. Następnie je otwierano, aby mógł wejść pierwszy chłopak, niosący postronek lub sznur. Chłopiec wchodził aż do połowy nawy kościelnej i

„tonem przepelnionym żalem, przy wtórze fagotów i zachrypniętych chirimii, śpiewa: Oto sznur, którym związano Jezusa, naszego Odkupiciela, którym dał się związać za nasze grzechy. Ach, ach, Chryste, me dobro i mój Panie”⁴¹.

Dopiero po zaprezentowaniu wszystkich przygotowanych rekwizytów związanych z cierpieniem Jezusa cała wspólnota opuszczała kościół, formowała procesję, powtarzając refren: „Ach, ach, Chryste, me dobro i mój Panie”.

Procesja obchodziła dookoła główny plac wioski. Ważnym elementem nabożeństwa i procesji były figura Chrystusa przywiązanego do słupa podczas biczowania oraz figura bolejącej i pogrążonej w smutku Maryi. Po ukazaniu się tych figur „kobiety – pisał José Cardiel – podnosiły płacz, krzyk i lament, który wzruszyłyby

³⁹ J. Cardiel, *Krótkie sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 23-166.

⁴⁰ P. Hernández, *Organización social...*, dz. cyt., s. 310-313.

⁴¹ J. Cardiel, *Krótkie sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 102.

najtwardszy głaz⁴². Następnie, po uciszeniu się płaczu i zawodzeń, rozlegał się „ochrypli dźwięk bębnów i klarinów”, śpiew *miserere* oraz głośne, chaotyczne odgłosy biczów. Wszyscy bowiem uczestnicy procesji, którzy nie byli zaangażowani w niesienie figur, wizerunków drogi krzyżowej albo innych rekwizytów, podejmowali umartwienie w postaci biczowania. Akt biczowania nie był jedynie wydarzeniem symbolicznym, ponieważ używane bicze były zrobione z krowiej skóry i zaopatrzone zostały w wystające gwoździe. Znamienny jest komentarz J. Carduela:

„Za pośrednictwem tak straszliwego narzędzia biczują się tak bez wycucia, jakby to był bicz z bawełny, i następnego dnia liczne rany, które sobie zadają, i z których płynie wiele krwi, są już pokryte skorupą, bez nakładania na nie żadnej medycyny⁴³”.

Na uwagę zasługuje rozbudowana dramaturgia nabożeństwa, w tym procesji, a także bezpośredni udział wszystkich członków wspólnoty, łącznie z małymi dziećmi. Metodzie tej, stosowanej powszechnie we wszystkich redukcjach jezuickich, przyświecał jasno sprecyzowany cel ewangelizacyjno-edukacyjny. Chodziło bowiem o żywe i obrazowe przedstawienie prawd wiary chrześcijańskiej, które dotyczyły zbawczego cierpienia Jezusa Chrystusa i Jego męki na krzyżu. Dążono też do tego, aby Indianie – dzięki bezpośredniemu i aktywnemu uczestnictwu w tych wydarzeniach – mogli lepiej utożsamić się z ukazwanymi prawdami wiary.

Stanisław Arlet, jezuicki misjonarz z Mojos, pozostawił następujący opis:

„Będąc pewnego razu, w Tygodniu Wielkim na jednej z tych misji, między innymi z wielką moją pociechą widziałem w Wielki Piątek pięćset Indianów, na cześć ubiczowanego Jezusa biczujących się. Alem się od łez wstrzymać nie mógł, widząc gromadę młodych Indianów i Indianek, z spuszczonejmi oczyma, koronę cierniową na głowie przez całą godzinę pod krzyżem trzymających⁴⁴”.

Podobne opisy pochodzą z Maynas, czyli z Górnej Amazonii, gdzie jezuicy misjonarze pracowali od 1638 roku⁴⁵.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *List Patris Stanislawi Arlet Societatis IESU missionarii z Prowincji Czeskiej ad Administratum Reverendum Patrum Thyrsus Gonzalez praepositum generalem, eiusdem Societatis, dany z Canisii przy Królestwie Peru, 1 septembris 1698*, [w:] T. Szyszka, *Listy różne...*, dz. cyt., s. 249.

⁴⁵ J. Jouanen, *Historia de la Compañia de Jesus en la antigua provincia de Quito*,

Długoletni misjonarz z Maynas (Górnej Amazonii), o. Manuel Uriarte, pisze w swoim *Diario de un Misionero*, że cały Wielki Tydzień był przeżywany przez tamtejszych Indian w sposób bardzo żywy, z autentycznym zaangażowaniem, a nawet „z przepychem”⁴⁶. Podobnie jak w innych regionach Ameryki Łacińskiej odprawiano nabożeństwo *tinieblas* gromadzące Indian o poranku w kościele na odśpiewanie jutrzni. Odbywały się też „procesje z wieloma pokutnikami, a potem, według ich zwyczaju, biczowali się, kłaniając się przed Najświętszym Sakramentem”⁴⁷.

Kościoły redukcyjne w Maynas były skromne. W Wielkim Tygodniu starano się je pięknie przyozdobić, np. poprzez wyeksponowanie ciemnicy. W Wielki Piątek głoszone kazania pasyjne, w prosty sposób tłumacząc poszczególne stacje drogi krzyżowej. Jeden z misjonarzy napisał:

„W Wielki Piątek, podczas adoracji krzyża, czterej Indianie i czwórka dzieci czuwała w postawie klęczącej przed Najświętszym Sakramentem z tarczami i włóczniami. Wierni zaś rozważali stacje drogi krzyżowej”⁴⁸.

W celu wzmocnienia przeżyć przygotowywano specjalne inscenizacje. Wspomina o tym historyk misji jezuickich i autor dzieła o redukcjach w Maynas, o. José Jouanen, który podaje opis obchodów Wielkiego Tygodnia w Iquitos:

„Konstrukcja przedstawiała coś na kształt starego zamku o trzech bokach [...]. Po wykonaniu trzcinowych łuków, lamperii, kolumn, oporęczowania oraz świeczników zajęto się oświetleniem, składającym się z trzydziestu dwóch świec. W pierwszej wnęce [...] umieszczono Najświętszy Sakrament, w drugiej Matkę Boską Bolesną w czarnym płaszczu i welonie [...], w trzeciej św. Jana Ewangelistę kapłana, w czwartej pięknego Chrystusa”⁴⁹.

Misjonarze, zainspirowani gorliwością religijną Indian, w pierwszej połowie XVIII wieku wprowadzili nabożeństwo Trzech Godzin, nawiązujące do agonii Jezusa Chrystusa na krzyżu. Było ono organizowane w Wielki Piątek i rozpoczynało się o 12.00, a kończyło o 15.00:

Quito 1941-1943, s. 522, 524.

⁴⁶ M.J. Uriarte, *Diario de un Misionero...*, dz. cyt., s. 227.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 208-209.

⁴⁹ J. Jouanen, *Historia de la Compañía...*, dz. cyt., t. 2, s. 521.

„Wyszedłem trzymając lichtarz, odziany byłem w komżę oraz stułę; w języku keczua odczytałem siedem słów Jezusa na krzyżu. Modliliśmy się na różańcu, któremu towarzyszyły krótka medytacja i akompaniament muzyczny. Przybyli prawie wszyscy ludzie i bardzo im się podobało. Następnie podchodzili i patrzyli litościwie na Chrystusa, mówiąc: «W ten sposób umarł za mnie mój Pan, Jezus Chrystus»⁵⁰.

Podsumowując swoje doświadczenia, jeden z misjonarzy napisał: „Nabożeństwo to należy do najbardziej przejmujących, użytecznych i wzniosłych. Zaobserwowano cudowne jego efekty”⁵¹.

Ojciec Stanisław Arlet, opisując tradycję z Mojos, przytacza relację na temat tradycji wielkopiątkowej, praktykowanej przez dzieci. Otóż grupa chłopców i dziewcząt przez godzinę stała z opuszczonymi głowami, na których mieli cierniowe korony, z przymkniętymi oczyma i z ramionami wyciągniętymi w formie krzyża (opartymi na podpórkach), aby w ten sposób naśladować Jezusa Chrystusa umierającego na krzyżu⁵².

Ważnym elementem, potęgującym podniosły nastrój nabożeństw, a zarazem specyficzną atmosferę tego okresu liturgicznego, była muzyka i śpiewy. Tak więc na przeżywanie wielkopiątkowej tajemnicy męki Pana Jezusa składało się wiele elementów, które tworzyły spójną całość. Taka formuła obchodzenia Triduum Paschalnego uwzględniała normy liturgiczne Kościoła, a jednocześnie odwoływała się do naturalnych (wynikających z autochtonicznych tradycji i zwyczajów) potrzeb Indian.

4. Sztuka sakralna w redukcjach jezuickich

W początkowej fazie ewangelizacji Nowego Świata wizerunki Jezusa, Maryi oraz świętych przywożono z Hiszpanii. Jednak stosunkowo szybko pojawiło się w Ameryce Łacińskiej wielu artystów pochodzenia hiszpańskiego, kreolskiego, metyskiego, a nawet autochtonicznego. W dużych ośrodkach miejskich (Meksyk, Quito, Lima, Cusco, Potosi itd.) powstały szkoły artystyczne, które zajmowały się wytwarzaniem dzieł w stylu barokowym na potrzeby wystroju kościołów, jak również dla celów dydaktycznych w ramach pracy katechetyczno-ewangelizacyjnej. Wiele takich wytworów stało się z biegiem

⁵⁰ Tamże, s. 522.

⁵¹ M.J. Uriarte, *Diario de un Misionero...*, dz. cyt., s. 522.

⁵² M. Haubert, *La vida cotidiana...*, dz. cyt., s. 294.

czasu ważnym punktem odniesienia dla kształtowania i umacniania tożsamości religijnej ludności autochtonicznej, żyjącej w redukcjach jezuickich.

Wytworów tych było wiele i były one zróżnicowane. Warto tu wymienić tylko najważniejsze⁵³: *Oración de Jesus en el huerto* (Jezus modlący się w Ogrodzie Oliwnym), *Ecce Homo* (Oto Człowiek)⁵⁴, *Señor de la caña* (Jezus z trzcina), *Rey de burlas* (Jezus wyśmiany), *Señor de la columna* albo *Jesus azotado junto a la columna* (Jezus przywiązany do kolumny biczowania)⁵⁵, *Jesus sentado con vestiduras rojas* (Jezus siedzący na tronie, odziany w czerwony płaszcz), *Jesus cargando con la cruz* (Jezus niosący krzyż), jak również wizerunki związane z 14 stacjami drogi krzyżowej oraz *instrumentos de la Pasión* (narzędzia pasji): bicz – chłosta, gwoździe, młotek, dzida, cierniowa korona, kleszcze, sznur, napis INRI, kogut itd.

Większość figur Jezusa Chrystusa cierpiącego (biczowanego, niosącego krzyż, wiszącego na krzyżu) miała naturalną wielkość oraz przedstawiała cierpienia w sposób realistyczny i sugestywny⁵⁶. Wielką rolę przypisywano detalom, a więc liczbie oraz wielkości i głębokości ran na ciele Jezusa, pokaleczonym od upadków kolanom, porozbijanym łokciom, formom krwi wypływającej w postaci wielkich kropeł lub strużek albo krwi rozlanej wokół Jezusa, grymasom na twarzy spowodowanym cierpieniem, czyli ustom (półotwartym, zamkniętym) i oczom (otwartym, na pół zamkniętym, zamkniętym, podbitym, opuchniętym, z zastosowaniem sztucznych gałek ocznych), pozycji głowy (pochylona do przodu, przechylona na bok), wyeksponowaniu elementów anatomicznych (obojczyka, żeber, mostka, nabrzmiąłych naczyń krwionośnych i nerwów barkowych), sposobom ułożenia rąk i ramion (ręce skrzyżowane, nadgarstki splecione grubym sznurem), koronie cierniowej (w wielu przypadkach zrobionej z prawdziwych cierni i nałożonej na głowę Jezusa), elementom dekoratywnym (bardziej lub mniej zaznaczonej aureoli wokół głowy, kwiatom itd.).

⁵³ A. Moreno Proaño, *Tesoros artísticos*, Guayaquil 1983, s. 40-75.

⁵⁴ Sugestywnym dziełem jest dwuczęściowy obraz *Ecce Homo*, przedstawiający Jezusa przed Piłatem, pędzla anonimowego autora z Boliwii. Obrazy tego typu były wykorzystywane podczas procesji i cieszyły się wielką estymą wiernych od XVIII wieku. Niewykluczone, że kopie tego obrazu znajdowały się również w redukcjach w Chiquitanii, Mojos albo w Paragwaju. F. Medina, *Museo Colonial Charcas*, Sucre 2009, s. 66-67.

⁵⁵ Por. C.J. McNaspy, *Las ciudades perdidas del Paraguay*, Bilbao 1988, s. 50-53, 116, 119.

⁵⁶ Por. F. Medina, *Museo Colonial...*, dz. cyt., s. 34-37, 70-71; J. Plá, *El Barroco Hispano-Guaraní*, Asunción 2006, s. 184-185.

Wielkie znaczenie odgrywały krzyże. Z inwentaryzacji przeprowadzonej w Chiquitanii w 1767 roku wynika, że w 10 tamtejszych kościołach znajdowały się w sumie 44 krzyże i krucyfiksy⁵⁷. Powyższe dane przypominają, że krzyż był postrzegany przez jezuickich misjonarzy jako znak i symbol głoszonej wiary chrześcijańskiej. Był też znakiem nowej tożsamości kulturowej w redukcjach jezuickich przypominającym, że obszar wioski jest terenem poświęconym, a to zobowiązuje mieszkańców do życia według przyjętych zasad⁵⁸. Krzyże drewniane były stawiane we wszystkich newralgicznych punktach: na podwórzu kościelnym oraz na kościele, na środku głównego placu (duży krzyż o wysokości do 5 m, zwany misyjnym), w czterech rogach placu (mniejsze krzyże), na skrzyżowaniach, na obrzeżach wioski, nad brzegami rzek, na obszarach granicznych itd.

Zazwyczaj krzyże były wykonane z twardego drewna i ozdobione przez indiańskich artystów. Miały różną wielkość w zależności od przeznaczenia. Niektóre posiadały pasyjki (wytwarzano je też same do umieszczenia na przedmiotach liturgicznych albo do ozdoby). Niektóre krzyże zachowywały naturalny kolor drewna, inne były malowane i bogato przyozdabiane podobnie jak tło, na którym je eksponowano. Zdarzały się też wizerunki cierpiącego Jezusa na krzyżu, z aniołem u boku, trzymającego naczynie, do którego spływa krew z otwartego boku Zbawcy. W redukcjach jezuickich można było spotkać krzyże z potrójnym obliczem (*Triple Faz* – krzyż Trójcy Świętej)⁵⁹.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że jezuicy misjonarze przypisywali wielkie znaczenie sztuce sakralnej. Dlatego w redukcjach organizowano warsztaty, w których edukowano Indian w zakresie sztuki. Wytwarzano – czy raczej odtwarzano (kopiowano) – wytwory wielkich artystów⁶⁰. Były one egzemplifikacją scen biblijnych oraz prawd wiary. Większość z nich miała niezaprzeczalną wartość artystyczną, ale wszystkie (łącznie z kopiami) miały przede wszystkim wartość katechetyczno-dydaktyczną. Wprowadzały bowiem Indian w świat wartości i wierzeń chrześcijańskich, umożliwiając im pełniejsze utożsamienie się z prawdami wiary⁶¹. Bodaj najczęstszym motywem wykonywanym i powielanym przez Indian były figury Chrystusa cierpiącego albo umierającego na krzyżu, jak również wizerunki cierpiącej

⁵⁷ A. Parejas Moreno, V. Suárez Salas, *Chiquitos. Historia de una Utopía*, Santa Cruz 2007, s. 114.

⁵⁸ J. Plá, *El Barroco...*, dz. cyt., s. 182-183.

⁵⁹ Tamże, s. 184-185.

⁶⁰ A. Parejas Moreno, V. Suárez Salas, *Chiquitos...*, dz. cyt., s. 92-97.

⁶¹ Tamże, s. 114-115.

Matki Bożej. Trudno sobie wyobrazić jakikolwiek kościół, rezydencję jezuicką, a nawet domostwa Indian bez wizerunku Jezusa Chrystusa. Pomagały one w modlitwie oraz we wzroście w wierze. Wyrazistość i ekspresyjność stylu barokowego mocno oddziaływała na zmysły oraz percepcję Indian. Dodatkowo figury Jezusa wykonywano z ruchomymi nogami i rękami oraz tułowiem i głową, co dawało możliwość wykorzystania tej samej figury do ukazania scen przybicia do krzyża, zdjęcia z krzyża, złożenia do grobu oraz zmartwychwstania⁶². Stanowiło to dla Indian ważny punkt odniesienia, ponieważ pozwalało niejako „dotknąć” prawd wiary chrześcijańskiej.

Artyści pochodzenia indiańskiego, którzy wykonywali w redukcjach kopie dzieł twórców z wielkich ośrodków, dzielili się na trzy grupy⁶³. Do pierwszej należeli wierni imitatorzy dzieł mistrzów, którzy nie wprowadzali żadnych zmian. Do drugiej przynależeli ci, którzy wprowadzali delikatne korekty. Natomiast trzecią tworzyli ci, którzy wprowadzali zmiany według swojego upodobania i kryteriów. Dzięki temu w redukcjach pojawiały się niemal takie same (aczkolwiek różniące się detalami) krzyże, figury bądź obrazy. Owe detale dotyczyły na przykład sposobu wiązania ramion Jezusa powrozem, przybicia Go do krzyża czy też długości i kształtu brody Jezusa, głębokości oraz rozmiaru ran na Jego ciele itd.

Klasycznym przykładem jest dzieło *Crucifijo Yacente (Leżący Chrystus)*, autorstwa José Brasanelliego, znajdujące się współcześnie w katedrze w argentyńskim mieście Corrientes. Było ono jednym z najczęściej powielanych przez indiańskich artystów. Innym dziełem tegoż autora jest figura *Señor flagelado (Jezus biczowany)*. Pierwowzór był wielokrotnie i zasadniczo modyfikowany przez indiańskiego artystę, pracującego w Santa María de Fe⁶⁴. Otóż w miejsce zmaltretowanego Jezusa, z lekko uchylonymi ustami, ze spojrzeniem pełnym bóleści skierowanym ku niebu i z rękami skrzyżowanymi na wysokości brzucha oraz krótką brodą, artysta przedstawił ubiczowaną postać wodza,

⁶² Badacze zwrócili niedawno uwagę na zadziwiające podobieństwa pomiędzy trzema wizerunkami Jezusa Chrystusa z redukcji Jesús w Paragwaju: Jezusa na krzyżu, złożonego w grobie oraz zmartwychwstałego. Wydaje się, że wizerunki te były wykorzystywane podczas liturgii w kolejnych dniach Triduum Paschalnego. Wszystkie mają podobną budowę (symetrię) ciała, jak również podobne oblicza oraz rany po gwoździach. Autorem tych dzieł jest zapewne bliżej nieokreślony artysta pochodzenia europejskiego z połowy XVIII wieku. Por. B.D. Susteric, *Imágenes...*, dz. cyt., s. 282-283.

⁶³ Tamże, s. 138-139, 154-155.

⁶⁴ Tamże, s. 202-203, 262, 265-267.

który stoi wyprostowany z rękami przywiązanymi z przodu do słupa, natomiast jego oblicze jest skupione i refleksyjne (włosy długie, broda dłuższa i gęsta), wyrażające dobroć oraz miłość, a spokojny wzrok ma skierowany przed siebie. Takie przedstawienie Jezusa – cierpiącego, ale niezłomnego – przyciągało uwagę Indian i zachęcało ich do modlitwy. Budziło zaufanie oraz nadzieję, ponieważ emanowało niezłomnością, a zarazem ukazywało, że Jezus cierpi za grzesznych ludzi, którzy mają prawo uciekać się do Niego w swoich potrzebach. Na uwagę zasługuje w tym przypadku kreatywność indiańskiego artysty, który przedstawił Jezusa cierpiącego jako bliższego potrzebom duchowym swoich pobratymców. Tym samym wizerunek ten stał się dla nich ostoją w trudnościach i cierpieniach.

Współcześni badacze kultury redukcyjnej w Paragwaju zwrócili uwagę na jeszcze jeden aspekt ówczesnych wytworów artystycznych. Spostrzeżenie to dotyczy drobnych wyrobów, jak medaliki czy krzyżyki. Wydaje się, że najwłaściwszą i najszybszą formą masowej produkcji tego typu przedmiotów byłoby zastosowanie matryc odlewniczych, aby powielać przygotowany wzór (w redukcjach odlewano nawet dzwony i narzędzia). Okazuje się jednak, że nie natrafiono na dwa identyczne przedmioty tego typu, a to oznacza, że nie były one powielane seryjnie. Uważa się, iż przyczyną tego stanu rzeczy można poszukiwać w mentalności i postrzeganiu świata przez artystów Guaranów. W tradycji tych Indian nie akceptowano bowiem ani osób, ani rzeczy identycznych, a tym samym w twórczości artystycznej unikano tworzenia figur bliźniaczych⁶⁵. Poza tym indiańscy artyści nie postrzegali siebie wyłącznie jako rzemieślników, ale jako *santo apohára* (tworzący świętych), czyli tych, którzy tworzą przedmioty kultu, posiadające własną tożsamość (swoje życie)⁶⁶.

Konsekwencją takiego pojmowania rzeczywistości w odniesieniu do wizerunków sakralnych jest zdecydowana postawa Indian w sposobie ich chronienia i „opiekowania się” nimi. Społeczności indiańskie, które opuszczały redukcje bądź były zmuszone je opuścić, zabierały ze sobą rzeczy tylko dla nich najważniejsze, w tym krzyże oraz wizerunki sakralne. Przykładem mogą być Indianie ratujący się ucieczką z redukcji paragwajskich Loretto i San Miguel. Zabrali oni ze sobą między innymi duże i ciężkie, wydawałoby się – nieporęczny krzyż⁶⁷. Ta i podobne historie świadczą o wielkim przywiązaniu Indian do wizerunków, które nie były przez nich postrzegane jako rzeczy

⁶⁵ Tamże, s. 284-286.

⁶⁶ Tamże, s. 333, 367-376.

⁶⁷ Tamże, s. 299-303.

zwykle, mogące być skazane na zapomnienie. Były one transportowane z wielkim uszanowaniem, nawet w odległe miejsca. Dlatego zachowało się stosunkowo wiele wizerunków cierpiącego Jezusa, ponieważ zostały one zdeponowane w kościołach parafialnych albo muzeach⁶⁸.

We wszystkich redukcjach jezuickich znajdowały się również wizerunki Matki Bożej Bolesnej (*la Virgen Dolorosa, la Virgen de Piedad*), wykorzystywane podczas procesji wielkopiątkowych⁶⁹. Zazwyczaj przez cały rok znajdowały się one w nawach bocznych. Oblicze Maryi wyrażało ból i smutek, ale wizerunki były bogato zdobione. Tradycja nakazywała, aby figura Matki Bożej miała prawdziwe włosy i była przebierana w stosowne szaty, w zależności od okresu liturgicznego. W wielu przypadkach figury te były manekinami o zmiennej geometrii tułowia, głowy, ramion, nóg. Dawało to możliwość zastosowania różnorodnego układu figur (np. Maryja z wyciągniętymi do przodu ramionami). Znane też były wizerunki Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny, przedstawiające postać Maryi ze sztyłem albo mieczem, przenikającym Jej serce. Artyści odwoływali się niekiedy do metody mieszanej, gdzie namalowana postać Maryi była ugodzona repliką prawdziwego miecza ze srebra, co nadawało obrazowi efekt trójwymiarowości. Wizerunki te oddziaływały na wyobraźnię Indian oraz kształtowały ich duchowość⁷⁰.

Indiańscy artyści tworzyli dzieła według potrzeb i zamówień, stąd też owo bogactwo i różnorodność krzyży oraz wizerunków cierpiącego Jezusa Chrystusa i Matki Bożej Bolesnej. Na uwagę zasługuje wizerunek z Patagonii, przedstawiający Jezusa ukrzyżowanego na drzewie cynamonowym. Drzewo to jest symbolem kulturowym tamtejszej ludności. W tym przypadku chodziło zatem o próbę połączenia elementu wiary chrześcijańskiej z symboliką ludów autochtonicznych Araukani⁷¹.

5. Tematyka cierpienia w twórczości muzycznej

Muzyka i śpiew odgrywały w życiu religijnym Indian, którzy żyli w redukcjach jezuickich, ważną rolę. Były one istotnym elementem wszystkich uroczystości i świąt kościelnych na przestrzeni całego roku liturgicznego. Do tradycji należała bogata oprawa muzyczna

⁶⁸ Tamże, s. 316-324.

⁶⁹ F. Medina, *Museo Colonial...*, dz. cyt., s. 26-27; A. Moreno Proaño, *Tesoros artísticos*, Guayaquil 1983, s. 130-137.

⁷⁰ A. Sepp, *Los Relatos del Viaje...*, dz. cyt., s. 106-108.

⁷¹ M. Olivares, *Los jesuitas en la Patagonia. Las Misiones en la Araucanía y Nahuelhuapi (1593-1736)*, Buenos Aires 2011, s. 125.

niedzielnym i świątecznym Mszy Świętych, rozlicznym nabożeństwom, procesjom itd. Najbardziej rozbudowany repertuar muzyki i śpiewu towarzyszył bez wątpienia liturgii oraz wydarzeniom paraliturgicznym Wielkiego Tygodnia, zwłaszcza Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku, w mniejszym stopniu Wielkiej Soboty i Niedzieli Zmartwychwstania. Muzykolog, o. Piotr Nawrot, twierdzi:

„Według kryteriów muzycznych Wielki Tydzień był prawdziwym festiwalem muzyki, gdzie muzycy wykonywali swoją posługę bez przerwy przez kilka kolejnych dni, włączając się tym samym w wydarzenia, w których uczestniczyła cała wioska”⁷².

Na podkreślenie zasługuje ówczesna praktyka, polegająca na tym, że różnorodne pieśni w językach indiańskich były wykonywane nie tylko przez wybranych śpiewaków, ale przez wszystkich wiernych, np. podczas procesji albo innych misterii pozaliturgicznych⁷³.

W Niedzielę Palmową, wtorek i środę Wielkiego Tygodnia oraz w Wielki Piątek redukcje jezuickie w boliwijskiej Chiquitanii rozbrzmiewały śpiewem Pasji. Wykonywano aż cztery różne wariacje tego utworu. O poranku śpiewano *maitines* (psalm – wezwanie na rozpoczęcie modlitwy brewiarzowej) i *tinieblas*, zaś wieczorem wykonywano nokturny. Powszechną tradycją tego okresu liturgicznego, o czym wcześniej mówiono, było śpiewanie Ps 50 (*Miserere*). Indiańscy śpiewacy wykonywali też utwór *Lamentacje Jeremiasza*, motety itd. Utwory te były śpiewane w kościołach w języku łacińskim przez miejscowe chóry.

Wszystkie te utwory tworzyły odpowiedni nastrój podczas modlitw, medytacji i nabożeństw. Pomagały Indianom w przeżywaniu tajemnic wiary, związanych z Wielkim Tygodniem. Zwracano też uwagę na dobór odpowiednich instrumentów muzycznych, tak aby podkreślały ów szczególnie charakter tego okresu liturgicznego oraz wprowadzały wiernych w stosowny nastrój medytacyjny.

W Wielki Piątek urządzano nabożeństwa i procesje związane z adoracją krzyża. Wykonywano utwór *Stabat Mater*, który towarzyszył procesji *santo sepulcro*, podczas której wynoszono z kościoła figurę Matki Bożej Bolesnej ubranej na czarno oraz Jezusa złożonego w grobie. Były to uroczyste, a zarazem wzruszające momenty, które powodowały bardziej emocjonalne przeżywanie przez wiernych prawd wiary oraz obchodzonych w tych dniach wydarzeń liturgicznych. Cierpienie,

⁷² P. Nawrot, *Indígenas y Cultura Musical de las Reducciones Jesuíticas. Guaraníes, Chiquitos, Moxos*, t. 1, Cochabamba 2000, s. 19.

⁷³ Tamże, s. 18-19.

męka i śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu były bowiem przeżywane przez Indian bardzo uczuciowo, co przekładało się na dogłębne utożsamianie się z męką Zbawiciela, a zarazem na praktykę wspólnotowego towarzyszenia Boskiemu Mistrzowi.

Zachowało się dosyć wiele utworów muzycznych i pieśni, poruszających tematykę cierpienia i męki⁷⁴. Jednym z przykładów jest utwór, pochodzący z Archiwum Muzycznego w Chiquitos w języku guarani *Ase ánga tarova reko (El hombre tiene el alma atormentada – Udręczona dusza człowieka)*⁷⁵. W drugiej części tegoż utworu tekst brzmi następująco:

„O duszo udręczona, z powodu grzechu i tylko z powodu grzechu zostałaś oddalona od niebiańskiej ojczyzny i zostałaś zesłana do piekła, gdzie jest zgrzytanie zębów. O duszo udręczona, [...] za ciebie Chrystus przelał swoją krew, dla ciebie stał się człowiekiem, umarł na krzyżu i dla ciebie wstąpił do nieba”⁷⁶.

Jest tu wyraźne nawiązanie do cierpień jako kary grożącej za popełnione grzechy, a zarazem do zbawczej śmierci Jezusa Chrystusa. W innym utworze z tej kolekcji, zatytułowanym *Tata guasu aña retámengua*, jest mowa o ogniu piekielnym jako karze za grzechy oraz pojawiają się słowa zachęty do mądrego postępowania i wzbudzenia w sobie bojaźni Bożej: „Bójcie się Boga, który jest Stwórcą wszystkiego i ma władzę, który zapoczątkował wielki ogień piekielny”⁷⁷.

Ważną rolę w kształtowaniu kultury redukcyjnej odgrywały dramy bądź muzyczne przedstawienia teatralne⁷⁸. Były one

⁷⁴ Ojciec Piotr Nawrot SVD zamieścił w katalogu Archiwum Muzycznego w Mojos kilkanaście utworów wykorzystywanych w Wielkim Poście. Poniżej podano wybrane przykłady zaczerpnięte z pozycji P. Nawrot, *Misiones de Moxos: Catálogos I, tomo I/tomo II*, Santa Cruz 2011: *Al Calvario almas llegad* (Lamentación), nr 86, s. 125-127; *Al monte Calvario* (Lamentación), nr 126, s. 172-173; *Al pie de la Cruz*, nr 127, s. 173-174; pięć utworów *Stabat Mater dolorosa*, nr 837-841, s. 926-391; siedem kompozycji w nawiązaniu do *Via crucis*, nr 845-850, s. 935-942; trzy Msze na Wielki Post: *Misa Araujo de Cuaresma*, nr 727, s. 787 oraz *Misa Feria* nr 740-741, s. 805-807; *Lamentario Jeremiae*, nr 676, s. 729-732; *Letanía de Nuestra Señora de Dolores*, nr 704, s. 762-763; *Letanía Sangre de Pasón*, nr 710, s. 769-770; *Mira ingrato pecador* (Lamentación), nr 347, s. 389-390; *Tu, mi Jesu, me amasti* (Rezosa), nr 80, s. 119-120.

⁷⁵ P. Nawrot (red.), *Cantos Guaraníes y Moxeños*, t. 5: *Indígenas y Cultura Musical de las Reducciones Jesuíticas*, Cochabamba 2000, s. 35-50.

⁷⁶ Tłum. własne. P. Nawrot (red.), *Cantos Guaraníes...*, dz. cyt., s. 35.

⁷⁷ Tamże, s. 49-54.

⁷⁸ P. Nawrot, *Indígenas y Cultura Musical...*, dz. cyt., s. 29-36. Muzykolog A. Kucharska twierdzi, że był to gatunek, którego siła oddziaływania polegała na strategii emocjonalnej perswazji, wynikającej z syntezy sztuk, gdzie dominowały słowa wzmacnione muzyką i bazowały one na konwencji muzycznego

wykonywane przez lokalnych twórców wieczorami na zewnątrz kościoła, zazwyczaj w językach autochtonicznych. Służyły utrwaleniu nauczania katechetycznego, ale pozwalały zarazem na bardziej wyraziste zaakcentowanie niektórych aspektów związanych z historią biblijną, prawdami wiary albo elementami życia chrześcijańskiego.

Jednym z przykładów takiego przedstawienia jest *Opera San Ignacio* (w języku hiszpańskim), skomponowana z okazji 100-lecia istnienia Towarzystwa Jezusowego⁷⁹. Była ona wykonywana w boliwijskiej Chiquitanii oraz w Mojos. Głównymi postaciami tego przedstawienia są dwaj założyciele Towarzystwa Jezusowego, czyli św. Ignacy Loyola i św. Franciszek Ksawery, anioły jako boscysy wysłannicy, a także diabeł. Zasadniczym tematem są natomiast dylematy oraz cierpienia duchowe. Jednym z wątków tego przedstawienia jest zagadnienie konieczności rozpoznawania w swoim życiu woli Boga, a następnie konsekwentna realizacja rozpoznanej drogi życiowej. Tekst libretta nie wspomina ani słowem o Indianach, aczkolwiek wydźwięk opery ma charakter jak najbardziej dydaktyczny. W tekstach tego przedstawienia muzycznego pojawia się bowiem wątek konieczności pełnego zawierzenia Bogu, a tym samym odstąpienia od czysto ziemskiego pojmowania życia, jak również pragnienia szybkiego połączenia się z Bogiem i oglądania Go w niebie. Tekst wypowiediany przez św. Ignacego w pierwszej scenie brzmi:

„Ach! Ach! Ach! Co za udręka! Żyć z dala od Ciebie, mój Panie, me Dobro, mój Boże. O życie, jak długo trwać będziesz, o śmierci, jakże długo zwlekać będziesz [...]. Natomiast posłaniec z niebios mówi do niego: Ignacy, to nie czas na płacz i wdychanie, [...] przychodzę z misją, aby ci oznajmić, byś pozostawił już tę rejteradę”⁸⁰.

Przesłanie jest proste: wszyscy ludzie – czy to wielcy święci jak Ignacy albo Franciszek Ksawery, czy też prości Indianie z lasów tropikalnych – mają do spełnienia z woli Boga konkretne zadania. Jednym z nich jest podjęcie trudu niesienia Ewangelii tym ludom i narodom, które jej jeszcze nie znają. Św. Ignacy mówi zatem do swojego współbrata:

moralitetu. Por. A.U. Kucharska, „Z nowego świata z dawnego świata”. 6. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej im. Julitty Sleńdzińskiej, Białystok 2014, s. 6.

⁷⁹ P. Nawrot (red.), *San Ignacio*. Ópera de las misiones jesuíticas, Archivo Musical de Chiquitos, Archivo Musical de Moxos, Santa Cruz 2012, s. 9-21.

⁸⁰ Polski tekst pochodzi z ośmiostronicowego dodatku „San Ignacio”, dołączonego do materiałów wydanych pod redakcją A.U. Kucharskiej, „Z nowego świata”..., dz. cyt., s. 1-2.

„Już jest czas, Ksawery, byś poszedł tam, gdzie twe przeznaczenie. Po czym dodaje: Jezusowym żołnierzem będziesz, walcząc przeciw ślepotcie i przeciw złu, wyciągając z paszczy piekła rzesze ludzi żyjących bez praw (Bożych)”⁸¹.

Indianie, uczestniczący w tym przedstawieniu (jako aktorzy i widzowie), byli konfrontowani z dylematami i trudnościami związanymi z powołaniem i posłaniem misyjnym, w tym z cierpieniem. W tym kontekście należałoby dopowiedzieć, że nawróceni Indianie z wiosek misyjnych brali czynny udział w głoszeniu wiary chrześcijańskiej innym społecznościom indiańskim, co nie zawsze było zadaniem łatwym i bezpiecznym. Poza tym – jako nowo nawróceni – borykali się z problemem konieczności całkowitego odrzucenia dotychczasowych wierzeń i pełnego przyjęcia nauki Kościoła.

Zagadnienie braku cierpienia w niebie pojawia się w utworze *Opera San Francisco Xavier*, śpiewanym w języku Indian Chiquitos. W dialogu prowadzonym przez św. Ignacego i św. Franciszka Ksawerego padają słowa: „W domu Bożym w niebie nie ma cierpienia ani śmierci, dlatego ludzie, którzy w to wierzą, są od nich wolni”⁸². Aby przedstawić Indianom sens chrześcijańskiej koncepcji nieba, zastosowano wyliczankę pozytywnych aspektów, które należałoby jednak rozpatrywać w kontrze do codziennych cierpień, niebezpieczeństw i obaw Indian:

„W domu Bożym, w niebie, nie odczuwa się zimna, nie ma wiatru, grzmotów, jest jedynie sam Bóg. Nie ma końca, nie ma rozpacz, nie ma nic z tego. Nie ma grozy, chorób, drapieżników. Moc Boga jest ponad wszystkim”⁸³.

W ten sposób niebo zostało przedstawione jako sfera pełnej i wiecznej szczęśliwości. W utworze tym pojawia się również aspekt zbawczej męki Jezusa Chrystusa i wynikającej z tego faktu misyjności. Św. Franciszek stwierdza bowiem: „Wiem, że jest wielu, którzy jeszcze nie wierzą w Niego, pomimo że Syn Boży umarł za nich na krzyżu”, na co św. Ignacy odpowiada: „Ksawery, należy zatem przepowiadać słowo, które daje życie, które jest światłem i prawdą”. Św. Franciszek kontynuuje: „W niebie kończą się wszystkie cierpienia”. W dalszej części pojawia się zachęta: „Niech zatem wszyscy się nawrócą, czynią

⁸¹ Tamże, s. 2-3.

⁸² P. Nawrot, *Opera San Francisco Xavier. Drama musical. Indígenas y Cultura Musical de las Reducciones Jesuíticas*, t. 3, Cochabamba 2000, s. 27-38.

⁸³ Tamże, s. 29-30 (tłum. własne).

dobro i poszukują nieba”. Kolejna wyliczanka wskazuje na stan błogosławionego pokoju i radości w niebie: „U boku Boga w niebie nikt na nikogo nie patrzy źle, nie ma nienawiści, [...] nikt się na nikogo nie wścieka, nie ma bójek, krnąbrności, śmierci [...]”⁸⁴. *Opera San Francisco Xavier* stanowi kolejny przykład mądrości i zaradności ewangelizacyjnej jezuickich misjonarzy, którzy istotne i trudne prawdy wiary chrześcijańskiej – zbawienie, nawrócenie, życie wieczne – potrafili przełożyć na prosty język sztuki, zrozumiały dla Indian.

Podsumowanie

Tematyka cierpienia była bliska społecznościom indiańskim, żyjącym w wioskach misyjnych, określanych mianem redukcji jezuickich. Ówczesni misjonarze podejmowali próbę tłumaczenia problematyki sensu cierpienia człowieka oraz Jezusa Chrystusa na różne sposoby i na różnorodnych płaszczyznach – począwszy od nauczania katechizmowego oraz głoszonych kazań po rozwiniętą liturgię Wielkiego Tygodnia. Jednym z najciekawszych aspektów było umiejętne i efektywne odwoływanie się jezuickich misjonarzy do sztuki, muzyki, śpiewu, w których ukazywano głębię cierpienia Jezusa Chrystusa i Maryi, a zarazem włączano Indian w intensywne przeżywanie tychże prawd. Wiele pięknych tradycji liturgicznych oraz pozaliturgicznych z okresu Wielkiego Tygodnia, wprowadzonych w redukcjach jezuickich w XVII i XVIII wieku, przetrwało do czasów współczesnych, czego dowodem są chociażby *sermones* w Boliwii oraz solennie obchodzone uroczystości religijne i kościelne na obszarach byłych redukcji jezuickich.

~•~

TOMASZ SZYSZKA SVD

Zagadnienie cierpienia w misyjnym projekcie redukcji jezuickich w Ameryce Południowej

Streszczenie

Praca misjonarzy Towarzystwa Jezusowego realizowana w ramach ewangelizacyjnego projektu redukcji jezuickich w Ameryce Łacińskiej była skoncentrowana na krzewieniu wiary i kultury chrześcijańskiej, jakkolwiek tematyka cierpienia (duchowego i cielesnego) stanowiła jeden z istotnych wątków przepowiadania. Temat ten był

⁸⁴ Tamże, s. 39-42 (tłum. własne).

poruszany w nauczaniu katechetycznym i homiletycznym, jak również akcentowany w okresie Wielkiego Postu oraz podczas liturgii Wielkiego Tygodnia. Na uwagę zasługuje umiejętne i efektywne odwoływanie się jezuickich misjonarzy do sztuki, muzyki i śpiewu, aby ukazać głębię zbawczego cierpienia Jezusa Chrystusa oraz Maryi, a zarazem włączyć Indian w intensywne przeżywanie tych prawd. Wiele ówczesnych tradycji liturgicznych oraz pozaliturgicznych przetrwało do czasów współczesnych, czego przykładem są *sermones* w Boliwii. Misjonarze i Indianie byli też konfrontowani z cierpieniem fizycznym, którego źródło stanowiły częste wojny, dolegliwości oraz choroby. Aspekt cierpienia pojawia się też w kontekście stosowanych ówczesnie kar cielesnych, traktowanych jako jeden z elementów wychowawczych i dyscyplinujących.

Słowa kluczowe: cierpienie, katechizmy, liturgia, muzyka, redukcje jezuickie, sztuka sakralna.

TOMASZ SZYSZKA SVD

**The Problem of Suffering in the Mission Project
of the Jesuit Reductions in South America**

Abstract

The work of missionaries of the Society of Jesus, carried out as part of the evangelization project of Jesuit reductions in Latin America, focused on the promotion of faith and Christian culture, although the theme of suffering (spiritual and physical) was one of the important elements of preaching. This subject was discussed in catechetical and homiletical teaching, as well as stressed during Lent and the Holy Week liturgy. Noteworthy is the skillful and effective referral of Jesuit missionaries to art, music and singing, to show the depth of the saving suffering of Jesus Christ and Mary, and at the same time to involve the Indians in the intense experience of these truths. Many of the then liturgical and non-liturgical traditions have survived to the present day as exemplified by the *sermones* in Bolivia. Missionaries and Indians were also confronted with physical suffering, the source of which were frequent wars, ailments and diseases. The aspect of suffering appears also in the context of corporal punishment used at the time, treated as one of the educational and disciplinary elements.

Keywords: suffering, catechisms, liturgy, music, Jesuit reductions, the sacred art.